

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne 5 „ należytość stoplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 31 marca.

W drugi dzień świąt przedstawioną zostanie ulubiona opera narodowa **Wiśliczanki**, we wtorek zaś **Andrea** po raz piąty.

— W sobotę przedstawiono na dochód p. Wolskiej *Złe języki*. Beneficyantkę przyjęto grzotom oklasków, a po scenie końcowej aktu drugiego odegranej z wielką siłą, czuciem i prawdą obrzucono tę tak zasłużoną i długoletnią artystkę sceny naszej pięknymi bukietami.

ROZMAITOŚCI.

Obliczono, że budowa wielkiej opery w Paryżu i uposażenie jej w odpowiednie dekoracje i maszynerye kosztować będzie 46½ miliona franków. Otwarcie opery nastąpi z końcem roku bieżącego lub z początkiem 1875.

W Monachium odbył się ślub bar. Knigge, autora znanego dzieła *O sposobie obcowania z ludźmi*, z panną Stehle, artystką nadwójnej opery.

Adelina Patti wybiera się do Ameryki, gdzie zobowiązała się wystąpić 100. razy. Za każdy występ otrzyma *la diva* 10,000 franków

W mieście Davenport przebudowano kościół na teatr.

Edward Devrient wydał piąty i ostatni tom znakomitego swego dzieła p. t. *Historja dramatu niemieckiego*.

Verdi napisał muzykę do 2 aktowego baletu, który ma się najprzód ukazać na scenie opery wielkiej w Paryżu.

W Belgii wyszedł pierwszy tom dzieła p. t. *Le Théâtre villageois en Flandre*

Aleksander Dumas zamierza wydać zebraną przez siebie korespondencję zmarłej artystki Aimée Desclée. Dochód ze sprzedaży tego dzieła, które ma być przyozdobione portretem artystki i przedmową Dumasa ma powiększyć szczupły fundusz pozostawiony przez zmarłą artystkę jej wiernej służącej Cezarynie.

W Wiedniu sześćdziesięciu krawców zajętych jest przygotowaniem 400 kostiumów do opery Verdięgo *Aida*, która nieodwołalnie ma się ukazać na scenie wielkiej opery 16 Kwietnia.

W Rzymie przedstawiono po raz pierwszy na d. 5. marca b. r. Mozarta *Don Juana*.

Uwieńczona pierwszą na konkursie węgiewskim sztuka p. t. *Calus* znalazła w Peszcie ogromne powodzenie. Autorem jest p. Durzy.

Sen nocy letniej z muzyką Mendelssohna ma się ukazać na scenie teatru *Gaité* w Paryżu. Wystawa kosztować będzie 300,000 franków.

ECHA

Przedstawioną ostatniemi czasy u nas w teatrze amatorskim komedyjkę Oktawiusza Gasteineau *Balowe trzewiki*, grano niedawno

w jednym z salonów paryzkich. Sztuczka tak się podobała, że jakaś dama *wysokiego pobytu* jak mówią Francuzi, prosiła autora o dostarczenie jej rękopismu.

Pogłaskany po sercu literat bierze na drugi dzień manuskrypt i idzie, ale w przedpołku pomyślawszy, że może owa grzeczna pani zapomniiała o jego nazwisku, rzekł do lokaja, aby zameldował, że przyszedł ten pan, co to miał przynieść *balowe trzewiki*

— Szewc pani hrabiny przyszedł — zawołał sługa otwierając podwoje salonu.

Pewna mama przyprowadziła do teatru dwie córeczki mocno dekolowane. Jeden z młodych ludzi zrobił w tym względzie uwagę, rozumie się pocichuteńku, swojemu znajomemu i obywatelowi ciekawie spojrzeli. Niestety! mamunia panienek uwagę usłyszała i rzekła do męża:

— I cóż znowu tak złego, przecież nic nie widać...

— To też właśnie *dlatego* — odrzekł małżonek. Mama spojrzała, zamysliła się jak to trudno tym ludziom dogodzić i zapewne do dzisiaj rozmyśla nad tem jeszcze.

WYSPRZEDAŻ ZUPEŁNA

Drzewek owocowych,

Krzewów i Róz

w najlepszych gatunkach.

J. Dumaire.

Ulica Grodzka Nr. 67.

OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

HENRYK. Och, najzupełniej!

JUSTYNA. Z pewnością?

HENRYK. Z wszelką... mów tylko.

JUSTYNA. Otóż wielz, w przyszłym tygodniu...

HENRYK. No? cóż?

JUSTYNA. Śnił mi się nieboszczyk Albin.

HENRYK (n. s.). Znowu stara piosuka się zaczyna.

JUSTYNA. Wyglądał bardzo mizernie i blade, milcząc uklonił mi się trzy razy i zniknął.

HENRYK. Uklonił ci się trzy razy i zniknął? no, to bardzo grzeczny człowiek z tego pana Albina, nawet i po śmierci.

JUSTYNA. Ty bo albo się gniewasz, albo żartami zbywasz mnie ilekroć mówimy o panu Albinie...

HENRYK. Dlatego wiesz co będzie najlepszym? Nie mówmy o nim więcej, to znaczy, ty o nim zapomnij zupełnie.

JUSTYNA. A ja cię chciałam właśnie prosić...

HENRYK. O cóż znowu? Chcesz abyśmy może pojechali na Podole i szukali za gro-

bem pana Albina, czy tak?

JUSTYNA. Cóż znowu? Ja myślałam...

HENRYK. Myślałaś?..

JUSTYNA (*nieśmiało*). Żeby dobrze było zakupić egzekwie za jego duszę.

HENRYK. Egzekwie? ależ to dzieciństwo, szaleństwo!

JUSTYNA. Henryku, ty się unosisz... rzecież to rzecz tak zwyczajna, w tém nie ma nic złego. Umarłym należy się nasza pamięć, zwłaszcza ten sen...

HENRYK (*niechętnie*). Przewidzenie! Sen mara! Samochcąc zmuszasz mnie do ciągłych posądzeń i podejrzywań... Sny są najczęściej reminiscencją naszych myśli na jawie — zaprzatasz niepotrzebnie swą główkę myślami, które z niej dawno już ulecieć powinny były. Nie zapominaj że jesteś od dwóch lat mężatką, że oprócz mnie...

JUSTYNA. Ależ Henryku, zastanów się?... jesteś zbyt podejrzliwy i raptowny...

HENRYK. Ja? być może, ale nie moja w tém wina.

JUSTYNA. Może moja? (*z wdzięcznym uśmiechem*) Oj ty, ty niewdzięczniku! Gdybym cię troszkę mniej kochała, wiesz cobym zrobiła?

HENRYK. Ciekawym.

JUSTYNA. Spakowałabym moje rzeczy i pojechała z naszą maleńką Misią do Leokadyi. Tambym żyła zdaleka od świata i wychowała moją Misię na dorosłą pannę, opo-

wiadając jej o szkaradnym ojcu, który w ządności przewyższył Otella... Teraz pośluj mię natychmiast dwa razy w każde oczko i przepros, ty szkaradniku jakiś!

HENRYK (*całując ją*). O ty mój skarbie! JUSTYNA (*nadstawiając mu usta*). Masz na przeprosiny! (*całuje go*) A teraz kiedy uparcie utrzymuje z, że mi się Leokadya przewidziała, pojedę napisać list do niej.

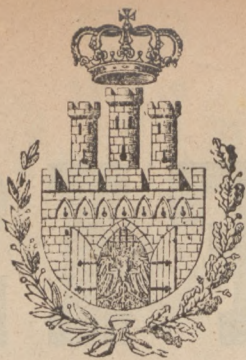
HENRYK. Po ośmnastu miesiącach przerwy?!

JUSTYNA. Prawda! aż mi wstyd wziąć się do pióra, ale większa część winy po jej stronie. Na ostatni mój list nie odpisała mi wcale, a przecież jako panna ma więcej czasu niżeli my młode mężatki i matki dzieciom (*odchodząc*). Zapiszę przynajmniej pół libry papieru... ale... ale... nie pamiętasz jaki to był ostatni jej adres?...

HENRYK. Nie! Zdaje mi się, że gdzieś z Ukrainy, z esztą masz go w swoich notatkach.

JUSTYNA. Proszę?! Jak to pana mało obchodzi teraz, a dawniej, dawniej co było? (*grożąc mu paluszkami*). Ach gdybym to ja umiała być zazdrosną, miał byś ty za stare swoje grzeszki (*odchodzi drzwiami na lewo*).

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr 39.

Nr. porządkowy 106.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 31^{go} Marca 1874 r.

po raz drugi

Komedia w 5 aktach Henryka Laube'go, przełożył Władysław Wolski, artysta sceny krakowskiej:

ZŁE

JĘZYKI

O S O B Y:

Hrabia Julian Cech, prezydent	Pan Szymański.
Hrabia Augustyn Cech, zasłużony generał — — —	Pan Siennicki.
Karolina, jego córka — — —	Panna Piotrowska.
Krzysztoff Mak — — —	Pan Eker.
Krystyna, jego żona — — —	Pani Ekerowa.
Ferdynand, sekretarz stanu } ich	Pan Wardzyński.
Godried } dzieci	Pan Terenkoczy.
Karolina Strass — — —	Pani Wolska.
Minona } jej córki — — —	Pani Terenkoczy.
Herta } — — —	Panna Urbanowicz.

Radzca Fiszer — — — —	Pan Benda.
Baron Meno — — — —	Pan Dłużewski.
Soda, kapitalista — — — —	Pan Rychter.
Pragner, właściciel dziennika	Pan Siedlecki.
Leman, sekretarz króla — —	Pan Rawicz.
Leopold, służący w domu pani	
Strass — — — — —	Pan Błoński.
Antoni, służący Prezydenta —	Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się w jednej ze stolic niemieckich w obecnych czasach.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Łoża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Łoży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent

Początek o godzinie siódmej.